

20 w 2018 (20)

Kto zacz wędrownicy?

Data publikacji: 04.06.2018 / Autor: Dyzma Zawadzki

Gdzie są dzisiaj wędrownicy? Zwykło się mówić, że w Organizacji Harcerzy ZHR ich nie mamy, że ruch wędrowniczy nie istnieje. Zdecydowana większość drużyn jest niezbyt liczna, a każdy z kandydatów na różnorakie stanowiska mówi o konieczności położenia nacisku na wędrownictwo.

Czy to wszystko prawda? I tak, i nie. Bo jeśli spojrzymy na tę gałąź OH-y, którą jest wędrownictwo, Wydział Wędrowników GieKi, referaty wędrownicze w chorągwiach, to zwykle ujrzymy pustynię (z chlubnymi wyjątkami, oczywiście). Wszelkie spisy wykazują, że wędrowników jest niewielu, co więcej – niewielu instruktorów się wędrownikami zajmuje. Faktycznie zatem, możemy powiedzieć, że wędrowników w OH-y nie ma tylu, ilu powinno być.

Kogo szukamy?



Ale kim właściwie jest wędrownik? Czy jeśli zuch jest członkiem gromady zuchowej w ZHR, a harcerz członkiem drużyny harcerzy, to wędrownik jest członkiem drużyny wędrowników? Przyjmując taki schemat myślenia, popełniamy karygodny i kardynalny błąd. Bo (co jest może oczywiste), chłopcy nie są stworzeni dla naszej, skądinąd sztucznej,

struktury, ale to ta struktura jest stworzona dla chłopców.

I jeśli struktura nie przystaje do rzeczywistości, to być może na etapie jej projektowania popełniliśmy jakiś błąd. Zapaleńców od reformy strukturalnej od razu otrzeźwię – nie mówię o hufcach, okręgach i chorągwiach – mówię po prostu o drużynach. Mamy w ZHR trzy rodzaje drużyn: zuchów, harcerzy i wędrowników (kiedyś postulowano tzw. “skrząty”, ale nic się chyba nie uchowało). Harcerzy starszych, niegdyś harcerstwo akademickie, pomijam – bo instruktorzy nie są odpowiedzialni za procesy zachodzące w tamtej części organizacji.

Ten podział miał czemuś służyć – w skrócie miał służyć temu, by zarysować pewne wyraźne granice w rozwoju psychofizycznym chłopca i ułatwić nam pracę za pomocą form i narzędzi dopasowanych do konkretnego etapu tego rozwoju. Tak powstały trzy metodyki w obrębie jednej metody.

W naszym, uproszczonym oczywiście, ujęciu, wędrownik to chłopiec w wieku 15-19 lat. Te granice są oczywiście nieco ruchome i uzależnione od indywidualnego przypadku. Wchodzi właśnie w końcowy, kluczowy okres, podczas którego stawiamy się w roli wychowawców. W tym wieku podejmuje ważne życiowe decyzje odnośnie wyboru zawodu, wykształcenia, powołania. Bogate i dynamiczne życie uczuciowe, radykalizacja poglądów, ustalenie kręgu przyjaciół, kwestionowanie autorytetów – bardzo dużo się w tym wieku dzieje.

No to gdzie w końcu są wędrownicy?



Nie o charakterystyce młodzieży w wieku wędrowniczym chciałbym jednak dzisiaj rozmawiać – a o tym,

gdzie ci wszyscy wędownicy się znajdują. Jako uczestnik kilku Turniejów Drużyn Puszczańskich, wiem, że mamy wielu wędowników. Perspektywę natomiast zakrzywia nam to, że większość z nich nosi brązowe, zielone lub inne, różnobarwne sznury.

W dobrej, dobrze prowadzonej drużynie harcerzy nie istnieje taki problem, jak odpływ chłopców w wieku 15-16 lat. Oczywiście, odejścia się zdarzają (stereotypowe przyczyny – nowa szkoła, nowe zainteresowania, alkohol, dziewczęta, inne, bardziej odpowiadające potrzebom środowiska – wspólnoty religijne, fundacje o zabarwieniu politycznym itd.), ale na podobnym poziomie jak w latach poprzednich.

Zasadniczy trzon takiego harcerskiego pokolenia pozostaje w drużynie. W drużynie puszczańskiej rodzi to niemałe problemy, bo jeśli mamy kilku chłopców w takim wieku, to przy systemie zastępowych starszych niż zastępy, blokują oni możliwość „awansu” młodszym chłopcom. System zastępowy też idzie w drzazgi, bo naturalnymi kompanami dla zastępowych w wieku wędowniczym są rówieśnicy, zatem zastęp przestaje być narzędziem metodycznym, stając się jedynie jednostką organizacyjną (silniejsze więzi łączą drużynę niż zastępy).

Obok tego powstają regularnie zastępy starsze – z którymi również mamy problemy, także praktyczne. Bo po pierwsze drużynowy musi zapewnić takiemu zastępowi odpowiedni program, po drugie zmagają się z często nieodpowiednią, nieprzystającą do drużyny harcerzy postawą (olewczy stosunek do form pracy, znudzenie powtarzalnością tychże form), po trzecie wreszcie wszelkie formy współzawodnictwa między zastępami (zarówno wewnątrz drużyny jak i na przykład podczas turniejów) rodzą problem, jak oczywistą przewagę takiego zastępu sprawiedliwie zniwelować.

Ścieżka wychowania

De facto więc, drużynowi drużyn puszczańskich siłą rzeczy muszą stosować obok programu harcerskiego także okrojony program wędowniczy, zaś nasi wędownicy skupieni są wokół silnych środowisk harcerskich, nie tworząc nowych jednostek. Czy to złe?

Nie, oczywiście że nie. Doświadczenie i historia uczą, że najtrwalszym i najbardziej efektywnym sposobem zapewnienia pełnej drogi wychowania harcerskiego jest tzw. Wielka Drużyna, Gniazdo, czy też Szczep (szczep zuchy-harcerze-wędownicy, nie 20 drużyn w tych samych chustach) – wg. różnych lokalnych nomenklatur.



Natomiast ZHRowy pomysł na drużyny niejako wymusza sztuczny nieco podział na samodzielne jednostki. Nie bez powodu oczywiście, istotą takiego podziału jest upewnienie się, że instruktor nie będzie stosować zuchowych form pracy (na przykład obozowej fabuły) w drużynie harcerzy i tak dalej. Niemniej jednak wobec słabości ruchu wędrowniczego być może należałoby się zastanowić nad sensownością tak sztywnego podziału i nad innymi drogami.

Pierwszym krokiem mogłaby się stać kategoryzacja, która dziś wyznacza standardy w każdej z trzech gałęzi OH-y oddzielnie. Drużyn puszczańskich i gromad tropu wilka jest naprawdę sporo, może nastał czas na wyznaczenie bardziej ambitnego celu, który środowiska te mogłyby próbować osiągnąć. W ten sposób organizacja zaproponowałaby sposób zapewnienia zuchom, harcerzom i wędrownikom odpowiedniego programu, wzmacniając jednocześnie lokalne środowiska. Ale to również temat na inny artykuł.

Co zatem robić?

Co warto zaznaczyć na koniec tych rozważań to to, że naszym celem, jako instruktorów, nie jest wcale zbudowanie silnego ramienia organizacji, który nazwiemy sobie wydziałem wędrowników. Naszym zadaniem jest zapewnienie wychowania za pomocą odpowiednich form chłopcom w wieku wędrowniczym. Pewne ramy organizacyjne to dopiero kolejny krok, który utrwali nasze zdobycze.

Chciałbym zostawić Was z myślą, że po pierwsze: wędrowników mamy w organizacji i nie jest ich wcale tak mało, po drugie zaś: mamy ich, więc musimy pamiętać o

tym, że powinniśmy stosować także metodykę wędrowniczą. Ponadto nie zapominać, że system zastępowy nie jest tylko systemem administracji i wreszcie: żeby porządnie prowadzić drużyny harcerzy, bo to jest pierwszy i najważniejszy krok w kierunku zapewnienia wychowania wędrowniczego.

Dyzma Zawadzki

W ZHR w latach 2003-2018, przeszedł ścieżkę od młodzika do harcmistrza. Drużynowy 16 WDH „Grunwald” (2009-2012) i patrolu wędrowników „Włóczykije” (2012-2017), robił też parę mniej istotnych rzeczy. Historyk z zamiłowania, adwokat z przypadku, żonę poznał na mazowieckiej „Agricoli”. Stara się przysłużyć harcerstwu spoza organizacji, na tyle, na ile może.